Rok XI. Nr. 171 — Sosnowiec, Wtorek 23 czerwca 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ... Redakcji Administracji ... Drukarni 13-80 ... 164.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Krwawa bitwa arabów z angielską eskortą wojskową

w Palestynie

JEROZOLIMA, 22.6. Wczorajsza zasadzka arabów na brytyjską eskortę wojskową w pobliżu Tulkarem miała charakter prawdziwej bitwy. Gdy oddział brytyjski w sile 12 żołnierzy ujrzał się nagle otoczony przez 70 arabów, postanowiono bronić się dopóki z Tulkarem nie nadejdą posiłki. Zanim posiłki nadeszły, arabowie zabili wachmistrza brytyjskiego i jednego żołnierza, a dwuch ciężko ranili. Z Tulkarem wysłano natychmiast 4 samoloty z wojskiem. Samoloty te lecąc nisko nad głowami arabów, ostrzeliwały ich z karabinów maszynowych. Arabowie odpowiadając strzałami, parę razy trafili samoloty, ale nie wyrządzili większych szkód.

Wreszcie gdy 10 arabów zostało zabitych i wielu rannych, reszta zabierając rannych, uciekła.

Wówczas trzy samoloty brytyjskie wylądowały, zabierając zabitego wachmistrza i obu ciężko rannych, których arabowie wzięli przedtem do niewoli. Walka trwała około 6-ciu godzin. Była to najpoważniejsza utarczka od chwili wybuchu rozruchów w Palestynie.

Arabowie napadli na pociąg, zdążający w kierunku wybrzeża. Przy wymianie strzałów, z eskorty wojskowej dwóch żołnierzy brytyjskich zostało rannych, a 5 arabów zabitych.

Rewoltę w Kownie sprowokowali komuniści

RYGA, 22. 6. PAT. Litewska Agencja Telegraficzna stwierdza, że krwawe zajścia w Kownie sprowokowali komuniści. Źródłem rozruchów, które miały miejsce ostatnio w Kownie, był pogrzeb robotnika. Kranauskaza, który zabił dyrektora tartaku poczem sam popełnił samobójstwo.

W czasie pogrzebu, gdy policja zagrodziła drogę pochodowi chcącemu zboczyć z trasy pogrzebu, z okien sąsiednich domów i tłumu padły strzały

Tłum opanowany przez komunistycznych podżegaczy napadł na policję, która została zmuszona do użycia broni. Pomimo opanowania sytuacji, praca w większości zakładów i przedsiębiorstw nie została wznowiona. W chwili obecnej, nad bezpieczeństwem czuwają oddziały wojskowe, pod kierownictwem komendanta miasta Kowna.

Samolot bombowy

spadł na transatlantyk „Normandie"

LONDYN, 22.6. PAT. W okolicy wyspy Wight spadł samolot bombowy i roztrzaskał się o dziób transatlantyckiego statku „Normandie" powracającego z Nowego Jorku. Według opowiadania świadków wypadku, samolot odleciał od grupy lecących nad statkiem hydroplanów i opadł na statek w ten sposób, że do ostatniej chwili wydawało się, że chce dokonać lądowania na pokładzie statku. Pilot, który odniósł tylko lekkie obrażenia, opuścił natychmiast statek i udał się do swych władz przełożonych celem zdania sprawozdania z wypadku. „Normandie" popłynęła w dalszą drogę do Havru, zabierając ze sobą samolot, mający poważnie uszkodzone podwozie.

Przemówienia obrońców

w procesie o zajścia w Przytyku

RADOM, 22. 6. Na wstępie dzisiejszej rozprawy o zajściu w Przytyku prokurator oświadczył, że w sprawozdaniu z procesu, zamieszczonem w jednem z pism warszawskich znalazł się zwrot, jakiego w swem przemówieniu nie użył. Oświadczenie to poparł z urzędu przewodniczący ostrzegając, iż w razie powtórzenia się podobnych wypadków, musiałby wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżony Feldberga i Haberberga adw. Petrusiewicz, polemizując z tezami pełnomocnika powództwa cywilnego, adw. Kowalskiego w sprawach dotyczących talmudu, omawiając kwestję żydowską w Polsce, sprawę bojkotu antyżydowskiego, a następnie charakteryzując szczegółowo tło zajść w Przytyku.

Dłuższe przemówienie wygłosił adw. Berenson, obrońca Kirszencwajga Omawiając obszernie tło wypadków w Przytyku obrońca zaznaczył, że jeżeli osk. Luzer Kirszencwajg strzelał, to czynił to tylko w obronie koniecznej

Po przemówieniach tych obrońca Szumański zwrócił się z wnioskiem do przewodniczącego o wznowienie przewodu sądowego celem wymierzenia wzrostu osk. Leski, która to okoliczność ma dla obrony duże znaczenie.

Przewodniczący wyjaśnił, że wniosek ten, złożony już przez obronę w swoim czasie, został przez sąd odrzucony wraz z wnioskiem głównym o przeprowadzenie wizji lokalnej.

Okólnik p. premjera

w sprawie pożyczek z F. P.

WARSZAWA, 22.6. PAT. Pan Prezes Rady Ministrów wysłał okólnik do wszystkich wojewodów oraz przewodniczących i prezydentów miast w sprawie budżetwania w związkach samorządowych i podejmowania uchwal w sprawie pożyczek z Funduszu Pracy. W okólniku tem pan Premjer zwrócił uwagę, że ze względu na szybkie uruchomienie robót finansowanych z Funduszu Pracy i uzyskanie przeznacznych na ten cel środków zainteresowane związki samorządowe powinny w czasie najbliższym podjąć uchwałę co do zaciągnięcia przyrzeczonych im z Funduszu Pracy pożyczek.

—ooo—

Anglja nie wyrazi zgody...

LONDYN, 22.6. PAT. Minister Eden w odpowiedzi na zadane mu pytanie w Izbie Gmin stwierdził, że rząd brytyjski w żadnym wypadku na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów, nie zamierza postawić wniosku, lub wyrazić zgodę na aneksję Abisynji przez Włochy.

—ooo—

Wypadek motocyklowy

Onegdaj na szosie pomiędzy Łagiszą a Będzinem uległ wypadkowi motocyklowemu inż. St. Walde.

Rannego motocyklistę odwieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Włochom się wydaje,

że niema przeszkód, którychby nie pokonali

(Korespondencja własna)

Rzym, w czewcu.

Rozpoczęło się już we Wiedniu. W przedziale spotkałem znajomego włocha z Neapolu. Zanim zdążyłem ulokować swój bagaż, w czem mi zresztą uprzejmie pomógł, z dumą powiedział: „Widzi pan, i cóż zdziałała Anglja! Mussoliniemu trzeba wierzyć, jeśli coś przedsięweźmie, to jest doskonale obmyślone i napewno zakończy się po jego myśli“. „My wszyscy wierzymy mu i posłusznie wykonywujemy jego polecenia. Mamy świadomość, że robi to dla naszego dobra dla wielkości Italji“.

.Potok słów nie napotykał na żaden opór z mej strony, co oczywiście nie zamykało również ust mojemu znajomemu.

Ktokolwek miał możność przebywania we Włoszech w ostanich latach i przybył również do Włoch w okresie wojny lub po jej zwycięskiem zakończeniu, ten łatwo stwierdzi zmianę nastrojów. Zmianę tak widoczną, że ujść nie może niczyjej uwadze. Rozmowni z natury włosi nie dawali się zbyt łatwo pociągać za język. Byli ostrożni w rozmowie z obcymi. Nie należało oczywiście z tego jeszcze wyciągać wniosku, że są przeciwnikami faszyzmu. Byli naturalnie i tacy, ale większość owych wstrzemięźliwych w pogawędkach to lojalni obywatele. Każdy z nich jednak miałby coś do opowiedzenia na temat nacisku władz faszystowskich, zbyt ostrej kontroli, miljona obowiązków i t. p. Zbyt gorliwy milicjant wziąłby to za dowód antyfaszystowskiego nastawienia i spokojny mieszczuch musiałby się pożegnać na jakiś czas z wolnością.

Mój Boże, a mało to krąży nieprawomyślnych dowcipów?

W normalnych warunkach nie karze się za to, ale np. w Niemczech pół roku więzienia murowane. Nic więc dziwnego, że i Włosi woleli być ostrożni. Otóż teraz ludziom rozwiązały się języki.

MÓWI SIĘ

zarówno w restauracji jak i w biurze. Mówią wszyscy. Jesteśmy świadkami jednomyślności społeczeństwa. Mówią i opowiadają naturalnie o Anglji.

Duma rozpiera Włochów, że właśnie im udało się upokorzyć Anglję, ze od roku takiego, a takiego, od bitwy tej jeszcze czegoś podobnego Anglja nie zaznała, że Eden przypomina swoją taktyką min. X i t. d. aż do znudzenia. Nie należy tego kłaść jedynie na karb doskonale rozwiniętej propagandy. Włosi wyrośli we własnych oczach. Zwycięstwo abisyńskie wprawiło ich w ekstazę. Wydaje się im, że wszystko potrafią, że niema przeszkód, którychby nie pokonali. Uważali Anglję za największą potęgę, teraz są zdania, że zdystansowali Imperjum Brytyjskie.

„Aleśmy się wiele od nich nauczyli“ -- mówi mi z uśmiechem inżynier lotnik z zakładów Caproni. „Abisynja odegra dla nas rolę Indyj. Nasz król jest cesarzem Abisynji, podobnie jak król angielski jest cesarzem Indyj“.

To formalno - zewnętrzne podobieństwo jest jedynie skrótem tego, co chce przez to powiedzieć mój rozmówca. Wierzy, jak większość Włochów, że ziemia abisyńska kryje nieznane skarby, że stanie się śpichrzem kraju macierzystego. Tutaj naturalnie działa propaganda.

Włosi doskonale wiedzą, że podbój kraju będzie trudny, kolonizacja bardzo uciążliwa, a przedewszystkiem niesłychanie kosztowna. Klimat jest conajmniej ciężki. Postanowili więc działać na gorąco.

„GORĄCZKA ABISYŃSKA“

w społeczeństwie jeszcze trwa. Na tych nastrojach rozentuzjazmowanych mas budują twardą przyszłość. Wielu Włochów bardzo poważnie opowiadało mi, że przeniosą się na dwa lata do Abisynji, zarobią porządny grosz i z kapitałem wrócą do kraju macierzystego dla dalszej pracy.

Abisynję reklamuje się różnemi sposobami Lavoro Fascita, oddział robotników rolnych, wydał piękne plakaty propagandowe, wzywając do ochotniczego zgłaszania się na wyjazd. Zorganizował przytem coś w rodzaju kolektywu i na specjalnym kongresie uchwalono wysłać do Abisynji komisję dla zbadania terenów pod uprawę oraz przygotować do wyjazdu brygady ochotnicze. Napewno wielu pojedzie.

Nasyciwszy się w ten sposób Abisynją, można jeszcze w Rzymie pójść na wystawę kolonjalną, a na ulicach odczytywać z kasków żołnierzy, którzy wrócili do kraju, co zdobywali. To nie żarty. Żołnierze poprostu na kaskach swoich chemicznych ołówkiem napisali, gdzie i kiedy walczyli, pod czyjem dowództwem.

Pogrzeb zabójcy dyr. Wąsowicza

ŁÓDŹ, 22.6. Pogrzeb Mieczysława Macandra, który zabił dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi Władysława Wąsowicza odbył się przy udziale ok. 25.000 osób.

PPS rozplakatowała na murach odezwy, wzywające robotników do gremjalnego udziału w pogrzebie rewolucjonisty, który działał pod pseudonimami: Bogumiła, Ruszka, Mieczysława Malinowskiego i Jana Kwietnia.

W pogrzebie brały udział delegacje związków zaw. ze sztandarami i orkiestrami.

W tym samym dniu z Katedry odbył się pogrzeb zabitego dyrektora śp. Władysawa Wąsowicza na dworzec fabryczny. W pogrzebie uczestniczyło 1.500 osób. Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa.

Bigamistka prosi o rozwód z dwoma mężami

WARSZAWA, 22.6. Do władz zgłosiła się znana na terenie Wilna i Warszawy złodziejka kieszonkowa Ruchla Keller i złożyła następujące zeznanie: Przed trzema laty zawarła ona związek małżeński ze znanym złodziejem, Moszkiem Markusem. W jakiś czas potem, kiedy Markusa za kradzieże osadzono na Pawiaku, żona skorzystała z tego i wyszła poraz drugi zamąż za bandytę Chila Pfefferberga z Łodzi. Po kilku miesiącach Pfefferberga aresztowano za bandytyzm i również osadzono na Pawiaku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Pfefferberg trafił do celi, w której siedział Markus i tu podczas wspólnych rozmów obaj więźniowie dowiedzieli się przypadkowo, że są mężami jednej żony. Kiedy Ruchla Keller dowiedziała się o tem, ogarnęła ją obawa przed mężami, którzy po odzyskaniu wolności zechcą się zemścić. Keller zwróciła się przeto do władz i składając samooskarżenie o bigamję, prosiła jednocześnie, aby umożliwić jej przeprowadzenie rozwodów z jej mężami. Ponieważ rabinat wyraził zgodę na przeprowadzenie tych rozwodów odbędą się one niebawem w kancelarji więziennej.

Pierwsza „podziemna” kobieta w Polsce

KRAKÓW, 22. 6. Akademja Górnicza w Krakowie, jedyna w Polsce miała onegdaj sensację nielada. Oto broniła swej pracy pierwsza kobieta p. Marta Suchankówna.

Otrzymała ona w piątek po obronie swej pracy z zakresu miernictwa górniczego u prof. Nowotnego tytuł inżyniera górnictwa. P. Suchankówna jest zarazem pierwszą i ostatnią kobietą - inżynierem górniczym w Polsce.

W obecnej chwili niema ani jednej kobiety na wydziale górniczym, a na wydział ten w przyszłości mogą zapisywać się tylko mężczyźni.

Tak więc p. Suchankówna nie będzie miała nigdy koleżanki.

P. Suchankówna odbywała praktyki górnicze w kopalni węgla Grodziec pow. będziński, oraz w szybach naftowych w zagłębiu borysławskiem. Pracowała pod ziemią. Ma nadzieję, że obecnie po uzyskaniu dyplomu uda się jej uzyskać zajęcie w urzędzie górniczym.

Na wydziale hutniczym na Akademji Górniczej studjują cztery kobiety. Natomiast na wydziale górniczym wszystkie studentki po roku studjów z reguły... wychodziły zamaż. Akademja Górnicza była więc istną... kopalnią mężów. Jedynie wytrwała p. Suchankówna. Jedyna „podziemna“ kobieta polska. Mamy kilka „podniebnych“ lotniczek — górniczkę będziemy mieli tylko jedną. Jak wiadomo, kodeks pracy zabrania zatrudniania kobiet w kopalniach. Przepis ten odnosi się tylko do robotnic.

Ampułka z radem zaginęła w... ciele chorej

WARSZAWA, 22.6. W Istytucie radowym warszawskim im. Marji Skłodowskiej - Curie przebywała na kuracji p. Marja Wysocka, której przed kilku dniami założono do wewnątrz 3 ampułki radowe. Onegdaj po wyjęciu ampułek stwierdzono brak jednej. Mimo skrzętnych poszukiwań ampułki nie znaleziono. Dyrektor Instytutu, przypuszczając , że ampułka przedstawiająca wartość kilku tysięcy złotych została skradziona, zrobił doniesienia do policji. Dochodzenia ustaliły, że winę pono pielęgniarka, która wyjęła 2 ampułki a zapomniała o trzeciej. Ampułka ta już się nie znajdzie, gdyż wydostała się ona już niepostrzeżenie na zewnątrz naturalną drogą. Wypadek wywołał dużą sensację w kołach lekarskich w Warszawie.

Pokoje z... bieżącem piwem

Dotychczas za największych miłośników piwa na świecie uchodzili mieszkańcy Monachjum. Okazało się jednak, że ostatnio mieszkańcy Kopenhagi pobili rekord w tej dziedzinie. Sensację wzbudził bowiem niedawno w stolicy Danji hotel, który prócz bieżącej wody w każdym pokopu posiada bieżące... piwo.

„Piwo we wszystkich pokojach!“ oto anons tego niezwykłego hotelu, który ma siłę przyciągającą dla każdego mieszkańca Danji, a także zapewne i wielu cudzoziemców, amatorów piwa. Wystarczy więc odkręcić kurek i podstawić pod jego wylot szklankę, aby otrzywać ćwierć litra chłodnego trunku.

Generał francuski chce oświetlić ładjactwa Boussaca

WARSZAWA, 22.6. Do władz sądowo-śledczych prowadzących dochodzenie w głośnej sprawie przeciwko byłym zarządcom Zakładów Żyrardowskich zgłosił gotowość przybycia i złożenia zeznań generał armji francuskiej p. Faret. Generał Faret na terenie Francji wystąpił w swoim czasie przeciwko Boussacowi, ponieważ został poszkodowany wskutek nieuczciwych machinacyj koncernu Boussaca. Generał pragnie władzom polskim podać niektóre fakty z działalności koncernu C. I. C. we Francji.

Udusił się, jedząc marchew

BORYSŁAW, 22.6. — W Borysławiu zmarł tragiczną śmiercią 2-letni synek Jakóba Fischlera (ul. Mościckiego). Śmierć dziecka nastąpiła wskutek zatkania tchawicy w czasie jedzenia marchwi, przyczem kawałek marchwi, który dostał się do tchawicy spowodował uduszenie.

Lekarz przypuszcza, że śmierć nastąpiła wprawdzie w czasie jedzenia marchwi przez dziecko, nie mniej jednak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa miał miejsce udar sercowy, gdyż niema objawów gwałtownej śmierci, jakie powinno być przy uduszeniu.

Pięć rodzajów cen w Egipcie

W miastach egipskich kwitnie oddawna rozpowszechniony system stosowania rozmaitych cen dla rozmaitego rodzaju klientów. Istnieje mianowicie 5 skal cen na te same towary. Jedna z tych skal obowiązuje dla Egipcjan, druga — o 10 proc. wyższa dla wszelkich ludów bronzowych, czarnych i żółtych. Czwarta skala, która jest mniejwięcej o 50 proc. wyższa od pierwszej, stosowana jest wobec Europejczyków.

Wreszcie piąta — nieograniczona wzwyż i mierzona jedynie łatwowiernością kupującego przeznaczona jest (oczywiście) dla turystów ze Stanów Zjednoczonych.

Kto wygrał?

W 3 i 4 cągnieniu sobotniem główniejsze wygrane padły na numery:

25 tys. zł. — 99909

10 tys. zł. — 88752.

2 tys. zł. — 3012 4070

1.000 zł. 152203 173723.

po 500 zł. — 15129 30759 38362 83867 16505 167332 169505 170638.

po 400 zł. — 17505 34260 31228 43187 48837 83704 92817 116005 186005 192636.

po 200 zł. — 8788 2965 30779 44281 45536 49175 76058 79754 82060 99044 107096 123923 142231 144317 167831 181419.

po 150 zł. — 305 5191 6974 11573 15764 19022 41327 43658 45986 46719 52400 57015 55497 61822 65988 71265 119258 129475 155712 168946 180380 75716 82966 84084 85179 105503 106015 152587 193460

* * *

W 1 i 2 ciągnieniu wczorajszego dnia główniejsze wygrane padły:

Zł. 100.000 na nr. 18933

Zł. 10.000 na nr. 74375

Zł. 5.000 na nr.: 27527 168277

Zł 2.000 na n-ry: 117671 122959 176924

Zł. 1.000 na n-ry: 22540 33296 82027 116589

Po 500 zł.: 48082 61357 84687 128125 137652 161088 170031

Po 400 zł.: 10039 19216 19580 53950 78936 84172 147772 152356 179322

Po 200 zł.: 2419 15403 34509 36336 64427 831 41 90886 99230 119417 126909 138015 169615

Po 150 zł.: 5571 7741 20843 32273 35610 36851 53410 57342 62551 62773 75531 77483 90315 92038 95278 114871 119823 193388 123552 124419 126563 131868 138681 141126 141444 144387 148329 148863 160451 160674 162771 171873 174679 181388 186308

(Nieurzędowa)

CHŁOPI DO HANDLU

Od p. Piotra Puzińskiego, włościanina z kieleckiego, otrzymujemy ciekaw artykuł na interesujący temat podjęcia handlu przez chłopów. Red.

Nasze położenie i nasz los w przyszłości nie może się tak łatwo polepszyć. Ziemi bowiem nie przybywa, a nas coraz więcej na wsi. Musimy więc szukać różnych dróg zarobienia na chleb powszechni. Musimy starać się takie drogi znaleźć. Wprawdzie na wsi dochodzi do wielkiej zmiany w naszem gospodarstwie, bo z uprawy zbóż przerzucamy się na gospodarstwo hodowlane, ale na to potrzeba wiele czasu i znaczniejszych środków pieniędzy, których nam przecież brak. Postępuje także i oświata rolnicza, gdyż bez niej niczego dobrze i korzystnie ruszyć nie można.

A jednak mimo różnych wysiłków i różnych planów na przyszłość wieś nasza i wieś w Polsce nie rozwiązała jednego z najważniejszych zadań, to jest handlu na wsi i handlu produktami rolnemi. Rozwój naszego życia spółdzielczego to jeszcze nie wszystko. Trzeba pomyśleć o zrozumieniu dla handlu wśród ludu i o wciągnięciu szerszych warstw chłopskich do handlu Mówi się wiele a pisze się jeszcze więcej o organizowaniu produkcji i sprzedaży produktów rolnych Utyskujemy powszechnie, że większą część naszych zarobków pochłania pośrednik, który korzystając z naszej niezaradności zbiera doskonałe zarobki. Nie trzeba być uczonym, aby się przekonać, jak wygląda pośrednictwo między rolnikiem a konsumentem.

Ktokolwiek bliżej przypatrzył się drobnemu handlowi na wsi i w miasteczkach, ten musiał stwierdzić że pośrednictwo kupna i sprzedaży artykułów rolnych to dobry zarobek Handel ten chociaż w kraju istnieje kryzys, wcale się nie kurczy. Przeciwnie on się rozrasta, lecz w handlu tym brak naszego ludu i brak naszego chłopa. Nasza spółdzielczość załatwić tego nie może. Inne ma zadanie i zadanie to spełnia doskonale, ucząc nas, co daje handel, a przygotowuje dobrych pracowników w tej dziedzinie.

Ja mam na wyśli zupełnie co innego. Mnie chodzi o udział chłopów w handlu detalicznym· Brak roli i brak możliwości wyjazdu za chlebem zmusza nas do szukania innego zajęcia. Czyż może być lepsze zajęcie, jak handel artykułami rolnemi? Widziałem wielu chłopów handlujących zbożem, bydłem, drobiem i tak dalej. Zaczęli we dwu lub trzech Rozpoczęli z małemi środkami, a w niedługim czasie rozwinęli swój handel na dobre i dzisiaj należą do zamożnych ludzi, Siedzieli na paru morgach i ledwo żyli. Dzisiaj stać ich na dobre życie i żaden z nich nie zamieniłby się z bogatym gospodarzem. Zamiast narzekać i skarżyć

Trzeba sobie powiedzieć, że my chłopi musimy wziąć handel naszemi produktami w swoje ręce. Mamy się na złe czasy, albo zawracać sobie głowę polityką krętaczy partyjnych rzucili się do handlu i dobrze na wyszli.

Przez pół roku patrzyłem na ich robotę z obawą, aby nie poszli z torbami z tego interesu. A gdy się przekonałem, że tak nie jest i ja do tego handlu rzuciłem. I tak samo jak oni zacząłem z drugim od małego. Od roku prowadzę skup zboża. Miałem wiele trudności i wiele kłopotu, ale wszystko jakoś przezwyciężyłem i dzisiaj mi idzie zupełnie nieźle.

do tego nietylko prawo, ale obowiązek. Zyć na wsi trudno, a żyć trzeba. Hasło chłopi do handlu idzie zwolna przez nasz kraj, ale zdobywa coraz liczniejszych zwolenników.

Dla przykładu podaję rozwój handlu w naszem woj. kieleckiem. W ciągu ostatnich paru lat powstało przeszło trzy tysiące placówek handlu ludowego. Rozwój handlu spożywczego, handlu bydłem, owocami i nabiałem zaczyna ogarniać coraz liczniejsze rodziny chłopskie. Co więcej· Po wsiach spotykamy coraz częściej chłopów, którzy idąc od wsi do wsi sprzedają różne towary łokciowe i galanteryjne. Wiele z naszych już handluje drzewem, papą, cegłami, dachówką i różnemi materjałami budowlanemi. Są to ludzie naprawdę dzielni. Życie ich nauczyło tak, jak i mnie i wielu innych nauczy handlować. Dlatego wszystkich braci chłopów zachęcam do handlu, a temsamem do lepszego kawałka chleba.

Piotr Puziński
chłop z kieleckiego.

Rok kurowano gangstera poto, by go wreszcie stracić

Przed kilku dniami zasiadł w Filadelfji na krześle elektrycznem gangster Cukowski, który zabił policjanta.

Cukowski był jednym z tysiąca podobnych mu gangsterów, który od wczesnej młodości należał do świata podziemnego i żył z grabieży. Pewnego wieczora poznał tancerkę nocnego kabaretu, w której zakochał się od pierwszego wejrzenia. Młoda kobieta odwzajemniła mu się w uczuciach i wkrótce miał się odbyć ich ślub.

Przypadkiem tancerka dowiedziała się o „zawodzie“ narzeczonego i postawiła mu warunek, że zostanie jego żoną tylko wówczas, gdy wejdzie na drogę cnoty. Cukowski zgodził się nato, lecz prosił narzeczoną, by pozwoliła mu wyruszyć na jeszcze jedną wyprawę.

Tym razem jednak podwinęła się gangsterowi noga.

Nocą, gdy wkradał się do banku, zauważył go posterunkowy i wszczął alarm. Cukowski, chcąc uniknąć więzienia, strzelił do policjanta i rzucił się do ucieczki. Było jednak za późno. Nadjechał samochów policyjny i rozpoczął się wściekły pościg. Gdy policjanci deptali już gangsterom po piętach, Cukowski wdrapał się po rynnie na dach i zamierzał przeskoczyć na dach sąsiedniego domu.

Skok się nie udał i gangster runął z siódmego piętra na ziemię.

Ciężko rannego Cukowskiego odwieziono do szpitala. Po pewnym czasie wrócił do zdrowia i stanął przed sądem, który skazał go na krzesło elektryczne.

I właśnie z tą chwilą zaczęły się niezwykłe dzieje Cukowskiego.

Na dzień przed egzekucją Cukowski dostał zakażenie krwi i znów przewieziono go do szpitala.

Lekarze robili co mogoli, by go utrzymać przy życiu.

Ponieważ zakażenie ciągle się rozszerzało, musiano mu odciąć nogę. Nie pomogło to jednak wiele. Po chwilowej poprawie stan jego zdrowia znów się pogorszył. Wówczas zastosowano wszystkie najnowsze środki leczenia.

Po rocznej walce ze śmiercią gangster wrócił do zdrowia i został przewieziony do celi śmierci, a po kilku dniach zasiadł na krześle elektrycznem.

Wody mineralne
pod kontrolą służby zdrowia

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej opracował projekt rozporządzenia o eksploatacji źródeł mineralnych i sprzedaży wód leczniczych.

Przepisy te wprowadzą kontrolę wód mineralnych dla uniemożliwienia często popełnianych nadużyć polegających na sprzedaży zwykłej wody, jako wody krynicznej, mineralnej itd. o właściwościach leczniczych.

Operacyjne leczenie
chorób mózgowych

W kołach węgierskich lekarzy wywołuje duże zainteresowanie stosowana przez dr. Sattlera metoda operacyjnego leczenia zaburzeń umysłowych.

Dr. Sattler stosuje trepanację czaszki i operacyjny zabieg w mózgu u chorych na epilepsję, paralityków melancholików, shizofraników, etc.

W jednym z wypadków udało się przywrócić wzrok choremu po usunięciu złośliwej narośli w przednim płacie mózgu. Pewien manjak, który ubrdał sobie, iż musi wymordować całą swoją rodzinę, został prześwietlony roentgenem, przyczem okazało się, iż ma on na mózgu narośl; po usunięciu narośli chory wrócił do stanu normalnego.

Tętno chwili

I TYMI TRZEBA SIĘ ZAJĄĆ.

W Polsce chorych umysłowo jest koło 100.000, z tych mniej niż piąta część mieści się w specjalnych zakładach i ma tam znośne warunki. Z pozostałych nieznaczna ilość w domu ma należytą opiekę — reszta ,to ci, których spotykamy w każdym mieście, albo na wsi, ci chorzy, tak często głodujący, zaniedbani zwłaszcza dzieci.

Większość tych nieszczęśliwych, traktowana w odpowiedni sposób, zdolna jest do owocnej, a nawet skomplikowanej pracy i stać się może użytecznym członkiem społeczeństwa, mogącym wykonywać swoje zajęcie na swobodzie narówni z normalnymi ludźmi.

Chorzy tacy winni oczywiście pozostawać pod opieką lekarza psychjatry, gdyż tylko lekarz specjalista może dać właściwe wskazówki, jak otoczenie powinno się obchodzić z chorymi i jaka praca odpowiada siłom i możnościom choroby, by nie stać się dla jego zdrowia szkodliwą.

Umysłowo chorymi powinno się zająć społeczeństwo nietylko ze względu na miłość bliźniego, lecz i — na dobro samego społeczeństwa.

Do ludzi dobrej woli, towarzystw społecznych i nstytucyj dobroczynnych musi należeć sprawa uczciwego rozwiązania tego zagadnienia. Przedewszystkiem należy bronić nieszczęśliwe i bezbronne istoty przed bezmyślem krzywdzeniem a dostarczenie im schludnej odzieży, pożywienia znośnego, pomieszczenia i wyszukania odpowiedniego zajęcia będzie spełnieniem piękngo czynu humanitarnego.

W ten sposób przeprowadzona opieka pozaszpitalna, zaoszczędzi kosztów umieszczenia w zakładzie tych chorych, którzy nie wymagają zamknięcia, a także konieczności budowania coraz to nowych zakładów, konieczności tak trudnej do zrealizowania w dobie obecnej.

Powinniśmy brać przykład z takich krajów jak Danja, Szwecja czy Holandja, gdzie sprawy tego rodzaju wciągane są nietylko do rubryki dobrych, samarytańskich uczynków, lecz stanowią konieczność obywatelską, które spełnienie jest tam należycie zrozumiane.

W czem widzą legjoniści zagłębiowscy realizację hasła

zwiększenia obronności Państwa i zmniejszenia bezrobocia

Onegdajszy okręgowy walny zjazd delegatów Związku Legjonistów uchwalił następujące rezolucje i wnioski:

1. Rząd Rzeczypospolitej, jako naczelne zadania na najbliższą przyszłość wysunął: zwiększenie obronności Państwa i zmniejszenie bezrobocia. Trudne warunki gospodarcze, w jakich odbywać się musi realizacja tych zadań, wymaga zmobilizwania sił wszystkich obywateli kraju. My, legjoniści polscy Zagłębia Dąbrowskiego, podejmując te hasła, zgodni jesteśmy, że

realizacja hasła zwiększenia obronności Państwa nie może stać się jedynie udziałem tej części społeczeństwa, której ofiarność stała się już przysłowiowa.

Uważamy za rzecz konieczną powołanie do świadczeń na rzecz zwiększenia obronności Państwa ogółu obywateli kraju

drogą progresywnego opodatkowania wszystkich warstw społecznych.

Im większy jest udział warstwy społecznej w dochodzie społecznym, tem większe winny być świadczenia tej warstwy na rzecz zwiększenia obronności kraju.

Uznając, że na zwiększenie obronności Państwa duży wpływ ma także atmosfera spokoju, w jakiej mogą być jedynie skutecznie realizowane naczelne zadania wysunięte przez Rząd Rzeczypospolitej — wypowiadając bezwzględną walkę wszelkim warcholskim poczynaniom czynników nieodpowiedzialnych, równocześnie wskazujemy na potrzebę skutecznego przeciwdziałania pośrednim przyczynom zakłócającym tę atmosferę. Niezaprzeczalnym jest fakt, że egoistyczne nastawienie kapitału, stałe próby obchodzenia i łamania przez kapitał powszechnie obowiązujących ustaw o ochronie pracy — wybitnie przyczyniło się do powstania psychozy strajków okupacyjnych.

Jedynie podniesienie odpowiedzialności przedsiębiorców za łamanie ustaw, wzmocnienie sankcyj karnych za te przekroczenia i rygorystyczne stosowanie kar — może usunąć zarzewie niebezpiecznych niepokojów i fermentów w przemyśle.

W dziedzinie walki z bezrobociem, uznając postulat prowadzenia na dużą skalę zakrojonych robót publicznych, jako z jednej strony czynnik, mogący doprowadzić do aktywizacji naszego życia gospodarczego, a z drugiej jako formę doraźnej walki z bezrobociem, widzimy również możliwości zatrudnienia nowych rzesz bezrobotnych

na drodze skrócenia czasu pracy w tych zakładach przemysłowych, gdzie jest to możliwe bez uszczerbku dla normalnej produkcji i na drodze energicznego zwalczania zakorzenionego u nas zwyczaju kumulowania posad i obsadzania wolnych w przemyśle i samorządach stanowisk emerytami, których emerytury dają im dostateczne minimum utrzymania.

Wreszcie wskazujemy na możliwości wprowadzenia nowych rzesz pracowników umysłowych do procesu pracy

drogą szybkiego i skutecznego rozwiązania palącej kwestji zajmowania posad przez mężatki,

których mężowie pobierają nieraz bardzo wysokie uposażenia i korzystania z koncesyj monopolowych przez żony tych inwalidów, którzy przerzuciwszy się do zawodu, odstąpili swe prawa żonom. Jeżeli na drodze do rozwiązania zagadnienia zajmowania posad przez mężatki stoją nabyte prawa emerytalne, wzywamy Sejm R. P. do uchwalenia ustawy, któraby przeszkodę tę usunęła.

Nie można bowiem tolerować na dłuższą metę tej niesprawiedliwości społecznej, że podczas, kiedy jedni opływają w dostatki, inni albo latami całemi są pozbawieni możliwości zarobkowania albo też nie zaznali jeszcze zupełnie dobrodziejstwa pracy.

2. Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, którą boleśnie odczuwają wszystkie warstwy pracujące jak: kupiectwo, rolnictwo, rzemiosło oraz inteligencja — pewna grupa

„UPRZYWILEJOWANYCH"

zatraciwszy etykę społeczną — opływa w nadmiernych dostatkach, pobierając uposażenia sięgające jak na obecne czasy sum zawrotnych, wzbudzając słuszne rozgoryczenie mas robotniczych, których zarobki nie pozostają w żadnym stosunku do ich potrzeb życiowych.

Zebrani na Nadzwyczajnym Okręgowym Zjeździe Delegatów Związku Legjonistów Polskich w Sosnowcu proszą Wysoki Rząd Rzeczypospolitej o wydanie ustawy zabraniającej pobierania nadmiernych uposażeń z funduszów publicznych i zakładów prywatnych, które wykraczają poza możliwości i zdolność płatniczą kraju.

3. Zjazd Delegatów Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego w trosce o obronność Państwa i zapewnienia obronności tej stałej i jednolitej linji, prosi Wysoki Sejm Rzeczypospolitej

o wydanie ustawy normującej wychowanie obywateli od zarania swej młodości do wieku lat 40, w sposób następujący:

ad lat 7—15 — obowiązkowy udział w harcerstwie

od lat 16—21 — obowiązkowy udział w Strzelcu.

od lat 22—40 — obowiązkowy udział w Związku Rezerwistów.

Jednolite wychowanie obywateli, poprzez powyższe organizacje, daje najlepszą rękojmię obronności Państwa oraz odrywa umysły zapalne od grupowania się obywateli w organizacjach dla Państwa wrogich lub obojętnych.

4. Zjazd Delegatów Okręgu Zagłębia Dąbrowskego — uznając potrzebę skoordynowania prac związków byłych wojskowych i zrzeszenia ich w jednej organizacji, prosi Wysoki Rząd Rzeczypospolitej

o wydanie ustawy łączącej Związki: Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy i szeregowych w jedną organizację Związku Rezerwistów z prawem obowiązkowego udziału.

Związek Rezerwistów prowadzony przez czynnik fachowy wojskowy przeprowadzałby obowiązkowe doszkolenie rezerwistów, odciążając od wydatków na ten cel fundusze wojskowe, które mogłyby być użyte na cele zwiększenia zbrojeń.

5. Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Związku Legjonistów Polskich w uznaniu zasług ob. płk. Sławka, położonych w ciągu 12-letniej pracy na stanowisku prezesa Zarządu Głównego Związku Legjonistów, wyraża Mu podziękowanie i składa hołd Jego olbrzymiej i twórczej pracy dla Państwa.

Peowiacy na rzecz obrony Polski

Na niedzielnym zebraniu Związku Peowiaków, koła powiatu będzińskiego, podjęto następującej treści rezolucję:

Dnia 24 maja rb. Główny Komendant POW. Generalny Inspektor Armji, generał Edward Rydz - Śmigły, jako organizator sił zbrojnych narodu i wódz naczelny Polski, wezwał cały Naród do wzmożonej pracy nad umocnieniem siły obronnej Rzeczypopspolitej.

Zebrani, dnia 21 czerwca 1936 r. peowiacy koła powiatu będzińskiego, jako uczestnicy walk o Niepodległość Polski, z wdzięcznością witają pierwsze wezwanie Wodza do Narodu, jako zapowiedź wspólnej, wytężonej, na wielką skalę pomyślanej pracy nad wzmocnieniem siły Ducha Narodu, Jego Zwartości, Tężyzny fizycznej i moralnej dla wielkich przeznaczeń przyszłości Polski.

Zaprawieni w walce o Najwyższe Ideały Narodu, my żołnierze POW., stajemy karni, oddając swe siły i doświadczenie pod rozkazy Ukochanego Komendanta naszego i wierzymy niezłomnie, że zaciągnięte więzy wspólnego z Narodem wysiłku tchną w społeczeństwo polskie wiarę we własne siły i potęgę woli pokonania największych przeszkód na drodze do wyzwolenia się myśli polskiej i rozwoju potencjonalnych sił twórczych.

Dla zadokumentowania łączności wysiłków ku wzmocnieniu obronności Rzeczypospolitej Polskiej, zebrani w dniu dzisiejszym peowiacy Koła Powiatu Będzińskiego

uchwalają jednomyślnie przekazać Generalnemu Inspektorowi sił zbrojnych Gen. Rydzowi - Śmigłemu posiadane obligacje pożyczki inwestycyjnej i narodowej na cele motoryzacji Armji Polskiej, lub daninę pieniężną w wysokości 1 proc. miesięcznych dochodów w ciągu 6 miesięcy.

Jednocześnie zebrani poewiacy zwracają sę z apelem do wszystkich peowiaków Rzeczypospolitej, oraz do wszystkich organizacyj kombatanckich o wstepowanie w nasze ślady i złożenie daniny w postaci obligacyj pożyczek na rzecz obrony Polski, lub w pieniądzach z miesięcznych poborów.

Doraźnie na zebraniu zadeklarowano w gotówce około 1.000 zł. i w pożyczce narodowej około 3.000 zł.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 23 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,33. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.23 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.10. Audycja dla poborowych. 11.57 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05. Koncert południowy. 12.50. Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05. Dziennik południowy. 13.15 Przerwa.15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00. Programy lokalne. 16.45 Skarby Polski. 17.00 Koncert w wyk. ork. T. Seredyńskiego. 17.50. Kukułcze jajko — pogadanka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00. Arje i pieśni. 19.25. Sonata na fortepian. 19.50. Wianki. 20.00 Pieśni ludowe o wiośnie i miłości. 20.30. Mój dziennikarski jubileusz. 21.00 Koncert wieczorny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15. Muzyka taneczna z Ciechocinka.

KATOWICE.

Wtorek 23 czerwca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Płyty, 6.333 Program na dzień bieżący. 11.55 Życie art. i kult. Śląska. 13.00 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Jak nasze dzieci spędzają wakacje. 16.00 Płyty 18.00 Feljeton sportowo turystyczny. 18.10 Koncert niespodzianek. 18.30 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 24 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni: Djabeł w kobiecie. 16.15 Śpiewające raz dwa trzy 17.00 Utwory muzyki włoskiej. 17.30 Recital śpiewaczy. 17.50 Anegdoty z życia Edisona. 18.50 Pogadanka aktualna 1900 Koncert kameralny. 19.25 Hiszpańska pieśń ludowa. 20.30 Wedrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny 20.5[illegible] Pogadanka aktualna. 21.00 Utwory Fryderyka Chopina. 21.35 Sobótka czarnoleska. 22.30 Programy lokalne.

Echa katastrofy szybowcowej w Grodź[illegible]u

Wczoraj donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku podczas lotu pokazowego z okazji poświęcenia kamienia węgielnego na lotnisku w Grodźcu, jakiemu uległ absolwent szkoły górniczej w Dąbrowie, pilot Zbigniew Maślarczyk.

Pilot Maślarczyk przez kilkanaście minut był nieprzytomny. W drodze do szpitala odzyskał przytomność. Ludność Grodźca zgotowała Maślarczykowi owację, wręczając mu kwiaty. Obecnie przebywa w szpitalu powiatowym w Będzinie. Jak stwierdził lekarz doznał on pęknięcia podstawy czaszki i ogólnego wstrząsu. Kuracja rannego pilota potrwa kilka tygodni.

Gimnazja państwowe winny przedewszystkiem kształcić dzieci świata pracy

Ważne zagadnienie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

W związku z rozpoczynającemi się egzaminami wstępnemi do klas I-szych gimnazjów bardzo na czasie jest sprawa przyjmowania do średnich szkół państwowych dzieci robotników i rzemieślników oraz chłopów.

Zdawałoby się, że wobec istnienia doskonałych gimnazjów prywatnych w Zagłębiu, do szkół państwowych powinni być przyjmowani w pierwszym rzędzie synowie i córki ludzi pracy fizycznej i umysłowej, a dopiero w miarę wolnych miejsc mogą być przyjęte dzieci ludzi zamożnych.

Pobieżny przegląd składu społecznego uczniów państwowych szkół średnich w Sosnowcu przekonuje nas że jest niestety inaczej.

W mieście o przygniatającej przewadze ludności robotniczej — do szkół państwowych uczęszcza nie więcej, jak jakieś 4 proc. dzieci robotniczych.

Do niedawna, do chwili zmiany na stanowisku dyrektorki, do jednego z państwowych gimnazjum żeńskiego **przyjmowano wyłącznie córki przemysłowców, dyrektorów fabryk i kopalń, zamożniejszych adwokatów i lekarzy, nie było nawet mowy o tem, aby córka robotnika, a nawet nauczyciela czy niższego urzędnika państwowego mogła się do tej szkoły dostać.**

Stan był taki, że w państwowych gimnazjach kształciły się dzieci kapitalistów i bogaczy, zaś biedota musiała posyłać swe dzieci do szkół prywatnych i wypruwać z siebie ostatnie żyły, aby opłacić naukę swych dzieci. **Był to stan nienormalny i warstwom pracującym wyrządzano wielką krzywdę, tamując dostęp dzieci robotniczych do państwowych szkół średnich.**

Władze szkolne postanowiły złemu zaradzić:

na ostatnio odbytej konferencji dyrektorów szkół średnich w Krakowie, podobno p. Kurator okręgu szkolnego polecił dyrektorom przyjmowanie w pierwszym rzędzie dzieci pracowników, a dzieci ludzi zamożnych polecił skierowywać do szkół prywatnych.

Zobaczymy, jak to polecenie zostanie wykonane w nadchodzącym roku szkolnym?

Dziecko robotnika napotyka na swej drodze nieprzezwyciężone przeszkody: jeśli nawet zostanie przyjęte do gimnazjum, to zaraz na wstępie wyrasta nowa trudność:

taksa administracyjna, wynosząca 220 zł. rocznie.

Jeśli tę przeszkodę ominie dzięki przychylnemu stanowisku dyrekcji i grona nauczycielskiego — które może zwolnić od taksy całkowicie lub częściowo — staje nowa zapora

opłata na pomoce naukowe, ściągana bezprawnie we wszystkich szkołach średnich przez t. zw. opieki szkolne.

Zaiste, prędzej wielbląd przejdzie przez ucho igielne, niż dziecko robotnika przez państwowe gimnazjum.

KRONIKA

Wtorek 23 Czerwiec	Dziś: Agrypiny Jutro: Nar. św. Jana Wschód słońca: 3.13 Zachód słońca 8.00

KRONIKA OGÓLNA

— WIEDEŃSKIE TARGI 1936. Termin Wiedeńskich Targów jesiennych rb. któ re, jak zwykle, odbywają się bezpośrednio po Targach Lipskich, ustalony został na czas między 6 a 13 września.

— WIANKI W NIWCE. Towarzystwo muzyczno - dramatyczne w Niwce organizuje jutro tradycyjne wianki na Białej Przemszy.

Początek pokazów o godz. 8.30 wiecz. Dojazd autobusami od dworca z Sosnowca i Mysłowic do stadjonu w Niwce

Program powtórzony będzie w dniu 27 bm. o godz. 8.30, jako w dniu święta morza.

— Z cechu ślusarzy i kowali. W lokalu Tow. Rzemieślniczego w Sosnowcu odbyło się wczoraj kwartalne zebranie członków zarządu Cechu Ślusarzy i Kowali.

Przewodniczył zebraniu p. J. Grenda — starszy cechu.

Sprawozdanie z działalności zarządu referował starszy cechu p. J. Grenda, kasowe p. Kijak.

W dniu św. Piotra i Pawła tj. 29 bm. cech ślusarzy i kowali obchodzić będzie święto swego patrona.

Zarząd zawiadamia, że zbiórka wszystkich członków cechu, celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie odbędzie się dnia 29 bm. o g. 8.30 rano w lokalu Tow. Rzemieślniczego.

W dniu tym odbędzie się zebranie członków cechu połączone ze wspólną herbatą.

— Związek Podoficerów Rezerwy koła w Będzinie urządza wycieczkę do Gdyni w dniach 15, 16, 17 sierpnia 1936 r. Wyczerpujących informacyj udziela sekretarz koła we wtorki, czwartki i soboty od godziny 19 — 21. Zapisy odbywać się będą do dnia 5 lipca 1936 r. Przy zapisie pobiera się 50 proc. należności. Jednocześnie nie powiadamia się członków koła, że dyżury w lokalu odbywają się w powyższych terminach.

— WYJAŚNIENIE. W sprawie likwidacji Kasy Samopocy Koleżeńskiej Pożyczkowo - Oszczędnościowej przy Oddziale PZZPP. i H. Rz. P. w Sosnowcu otrzymaliśmy wyjaśnienie, że chodzi o dawną Kasę Samopomocy przy wymienionym oddziale, która została w 193. roku zlikwidowana na podstawie uchwały walnego zgromadzenia członków Kasy z sierpnia 1933 roku, komunikat więc odnośny nadesłany przez Komisję Likwidacyjną byłej Kasy, a zamieszczony w Nr 169 „Expresu Zagłębia" z dnia 21 bm. jest spóźniony najmniej o jeden rok.

Jednocześnie Zarząd Związku uzupełnia, że przy oddziale PZZPP. H. Rz. P w Sosnowcu została ponownie powołana do życia w 1935 roku nowa Kasa Samopomocy Koleżeńskiej Pożyczkowo - Oszczędnościowa z nowym składem Zarządu, która wykazuje stały rozwój, znajdując należyte poparcie i zrozumienie wśród licznych szeregów członków Sosnowieckiego oddziału PZZPP. i H. Rz. P.

Czterech przemytników z Zagłębia
przyłapanych na zielonej granicy

Sobotniej nocy patrolujący strażnik graniczny natknął się w Brzozowicach na przekradającą się z Niemiec grupę przemytników z towarem Na widok munduru strażnika przemytnicy rzuci li się do ucieczki wobec czego w toku pościgu strażnik oddał kilka strzałów na postrach, które dopomogły mu do ujęcia całej czwórki.

Ujęci okazali się mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego Władysław Dziurski z Zawiercia, Sylwester Muszalik z Będzina i Józef Tokarski z Fugasów ki oraz czwarty nieustalonego nazwiska. Mieli oni wielką ilość różnego towaru.

Niedzielna ulewa
dała się we znaki Grodźcowi

Onegdaj około godziny 5.30 popołudniu nad Zagłębiem przeszła silna burza połączona z ulewnym deszczem.

Szczególnie burza dała się we znaki okolicom Grodźca, gdzie silny wicher poczynił wiele szkód.

W czasie burzy wicher zerwał dach z budynku kopalni „Solvay" i spadając na przewody elektryczne i telefoniczne, zniszczył je zupełnie.

Ponadto wskutek oberwania się chmury, uległo w Grodźcu zatopieniu kilkadziesiąt piwnic w domach niżej położonych.

Burza wyrządziła znaczne szkody w ogrodach i na polach, a szczególnie położonych na terenach spadzistych.

Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Z CZELADZI

Skutki burzy niedzielnej

Niedzielna burza, jaka przeszła nad Zagłębiem wyrządziła znaczne spustoszenia w Czeladzi.

Wicher połamał w ogrodach gałęzie drzew oraz poniszczył sporo owoców. Zboża przeważnie za rzeką zostały powalone i prawdopodobnie już się nie dźwigną, a ziemniaki w wielu wypadkach zostały wypłokane przez wodę.

Podczas burzy piorun uderzył w olchę obok wału na Saturnie, odzierając ją z kory.

Spowodu dużej ilości wody, spływającej z pól ulica Staszica była całkowicie zatopiona.

Czeladź chce mieć burmistrzem
własnego człowieka

Rada miejska nie jest jeszcze zdecydowana kogo wybierze na stanowisko burmistrza, ponieważ nie zna zbyt dobrze wszystkich kandydatów, zwłaszcza zamiejscowych. Niektórzy kandydaci próbowali już użyć różnych wpływów wśród członków rady, jednak dotąd nic konkretnego o osobie przyszłego burmistrza nie wiadomo.Wynik tych pertraktacyj jest taki, że radni nie chcą już słyszeć o kandydaturach pozamiejscowych,a losy miasta chcieliby oddać w ręce jakiegoś czeladziani na. W związku z temi poglądami zaczyna się coraz głośniej mówić o inż. R. Mazurze, którego władze powiatowe zatwierdziły na wiceburmistrza. Inż. Mazur mimo, iż niedługo pracuje w radzie, to jednak wykazał dużo umiaru i taktu w rozwiązywaniu różnych zagadnień gospodarki miejskiej, czem zdobył sobie powszechne uznanie. Radni postanowili wysunąć inż. Mazurowi propozycję objęcia stanowiska burmistrza.

Z ZAWIERCIA

TRZY POŻARY

W domu Agaty Kleszcz, zamieszkałej we wsi Rokitno - Szlacheckie wybuchł pożar, który dzięki sprzyjającym warunkom przerzucił się na sąsiednie zabudowania. W bardzo krótkim czasie szalejący żywioł strawił dom i stodołę, należącą do Agaty Kleszcz, dom i stodołę Jana Wdowika oraz dom, oborę i stodołę Jana Olszowego.

Do pożaru przybyły 4 okoliczne straże pożarne. Wypadku z ludźmi nie było Pożar powstał w domu Kleszczowej podczas pieczenia chleba.

W Jaworzniku, gminy Żarki spłonął dom, obora i szopa, należące do Feliksy Zwolińskiej. Ustalono, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina

Następnie wybuchł pożar w domu Romana Rudego, zamieszkałego we wsi Grabowa, gminy Rokitno - Szlacheckie. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej miejscowej straży pożarnej ogień zdołał tylko strawić część dachu.

Powiatowy zjazd kół gospodyń wiejskich

W niedzielę 21 bm. w Zawierciu odbył się powiatowy zjazd delegatek kół gospodyń wiejskich z powiatu zawierciańskiego.Zjazd rozpoczął się wysłuchaniem przez uczestniczki nabożeństwa, w czasie którego kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prefekt Berg. Z ramienia kieleckiej Izby Rolniczej w zjeździe tym wzięła udział inspektorka Zbroska, z ramienia wojewódzkiej organizacji K. G. p. Paulina

Przed przystąpieniem do właściwych obrad starosta Zagórski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym scharakteryzował rolę gospodyni wiejskiej, jaką winna ona odegrać przy wychowaniu przyszłego obywatela.

Sprawozdanie z działalności powiatowej organizacji W. G. zdała instruktorka tych kół na powiat zawierciański p. Kazimiera Dymiszkiewiczówna. Następnie szczegółowe sprawozdania zdawały delegatki poszczególnych kół.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań koła gospodyń wiejskich odgrywają w życiu wsi dominującą rolę zdołały one nie tylko wyrobić sobie należne im prawo obywatelstwa, ale też potrafiły życie kobiece na wsi postawić na odpowiednim poziomie.

Ogółem w powiecie istnieje 19 kół a ogniskowane są one w większych i ruchliwszych ośrodkach wiejskich.

W ciągu zimy w kołach prowadzona jest praca świetlicowa, wygłaszane są odpowiednie referaty i odczyty,prowadzi się tu cały szereg konkursów; a mianowicie konkursy czystości chaty wiejskiej, higieny osobistej, dobrego wychowania dziecka i td. Konkursy zawsze dostosowane są do pory roku.

Na podkreślenie zasługuje praca instr. p. K. Dymiszkiewiczównej, która nie szczędzi trudów przy organizowaniu wspomnianych konkursów oraz przez całe kształcie pracy organizacyjnej.

Po przyjęciu sprawozdań i długiej rzeczowej dyskusji, zatwierdzono plan pracy oraz budżet organizacji powiatowej. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu organizacji powiatowej, w skład którego weszły pp. Marszałkowa z Mrzygłodu, Modzelewska z Myszkowa, Domagałowa z Włodowic i Pułankowa z Poręby.

Przed zakończeniem obrad inspektorka Zbroska wygłosiła dłuższy i doskonale opracowany referat, w którym poruszyła szereg aktualnych zagadnień z dziedziny życia kobiecego na wsi.

Zjazd odbył się w poważnym nastroju to też i delegatki rozjeżdżały się do swych siedzib z przekonaniem, że taka organizacja jest istotnie jedną z najpotrzebniejszych organizacji na wsi.

(z) MATURZYŚCI GIMNAZJUM MĘSKIEGO. W dniach 15, 16, 17 i 18 bm. odbyły się egzaminy maturalne w Gimnazjum Męskiem, Zrzeszenia Nauczycielskiego w Zawierciu. Egzaminy odbywały się przy udziale i pod przewodnictwem delegata kuratorjum szkolnego krakowskiego dyr. Antoniego Artymiaka. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Henryk Baryła, Mojżesz Berman, Juljan Czakow, Rajmund Gauks, Marjan Joseph, Zdzisław Lech, Henryk Majbaum, Aleksander Melcer,Stanisław Pawłowski,Feliks Pasierbiński, Eligjusz Pieniążek, Czesław Półtorak, Stefan Raczek, Tadeusz Rzepkiewicz, Edward Sibiński, Jerzy Stefański i Władysław Żyła.

Inspektorzy pracy
w obronie swej godności

Przed trzema dniami w I. K. C. ukazał się artykuł, omawiający sprawę zwolnienia krakowskiego inspektora pracy i dyrektora Funduszu Pracy okręgu krakowskiego p. Czarneckiego. Istotnie postępowanie p. Czarneckiego, jako inspektora pracy i dyrektora F. P., według faktów podanych przez I. K. C. było skandaliczne Należała się mu też więc należyta odprawa. Nikt też nie będzie bronił persony p. Czarneckiego.

Wkońcu jednak swego artykułu I. K. C. domaga się reorganizacji inspektoratów pracy, pisząc tak:

„To, co się dzieje i co pod wysokim protektoratem ministerstwa opieki społecznej działa na terenie państwa, to równa się zorganizowaniu jakichś jaczejek dla zbolszewizowania życia".

Takiem określeniem uczuła się dotknięty ogół inspektorów pracy, których posądzono o bolszewizowanie życia.

Jak nas informują przeciwko takiemu uogólnianiu ciężkich zarzutów zaprotestowali inspektorzy pracy okręgu Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego.

Inż. Wesołowski, kierownik inspektoratu pracy w Sosnowcu zwrócił się już w tej sprawie do Ministerstwa z żądaniem służbowej rehabilitacji.

Jeżeli chodzi o Zagłębie Dąbrowskie to stwierdzić należy, że inspektorat pracy spełnia swe zadanie, regulując nienormalne stosunki na froncie pracy i łagodząc ostre nieraz zatargi.

Z OLKUSZA

Bluźnierca pod kluczem

W Wolbromiu wywołało gorszącą scenę zachowanie się w jednej z knajp wolbromskich, b. nauczyciela szkół powszechnych, niejakiego, Stefana Winiarczyka, który pozwolił sobie na ciężkie bluźnierstwo przeciwko Matce Boskiej.

Po zatrzymaniu bluźniercy przez policję, sąd grodzki w Wolbromiu decyzją z dn. 21 bm. polecił zamknąć Winiarczyka do aresztu.

———000———

(0) POŻARY. W dn. 20 bm. na terenie pow. olkuskiego spłonęły następujące objekty: budynek szkolny własność Józefa Grabowskiego w Szypowicach, gm. Kidów, oraz dom i zabudowania gospodarcze Wojciecha Świerkota; dom Piotra Drążkiewicza w Pilicy i dom, oraz urządzenie domowe Stanisława Kaziroda w Szypowicach.

(0) SKRADLI POŚCIEL I POBILI POSZKODOWANEGO. W nocy na 21 b. m. nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Franciszka Cieślika w Łętkowicach, pow. miechowskiego i skradli pościel. Syn poszkodowanego, który bronił grabieży, został przez sprawców kradzieży pobity.

Słodki kawaler

Wyjątkowo słodka sprawa była przed pionem rozpraw Sądu.

Publiczność ,słuchając zeznań oskarżonego, bez przerwy łykała ślinkę, a nawet surowy i poważny zwykle woźny sądowy, nie mógł się opanować, żeby się od czasu do czasu nie oblizać.

Bohaterem sprawy był Abram Pieluszník, oskarżony o kradzież trzech słojów konfitur z prywatnej śpiżarni Pelagji Łagościńskiej.

— Pan sędzia może sobie pomyśleć, że ja jestem łakomczuch na słodkie rzeczy — mówił Abram. — Wcale nie, panie sędzio. Ja nawet wolę słone. Coś pikantnego.. Kawałek łosoś, kilkie ,dobry śledź, albo świeżą szprotkę.

Ale tego dnia coś miałem taki niesmak w ustach. Gorzko mnie było. I jak zobaczyłem tyle konfitur, to mnie wzięła chęć.

—No i wziął oskarżony aż cztery słoiki?

— Przepraszam tylko trzy. Truskawki, maliny i wiśnie. Wyszedłem na schody i potem się odbył ten dramat.

— Jaki dramat?

— Sie przewróciłem, się potłukłem i się ze mnie zrobił jeden wielki kompot. Z nosa mnie leciał sok malinowy, ze spodni mnie sie sypali wiśnie, w uszach miałem truskawki.

Uj, to ja wtedy byłem słodki facet! Pojęcia pan sędzia nie ma! Jak mnie podnieśli i zaczęli prowadzić do komisarjatu, to się na ulicy zrobił taki rejwach, że aż mnie wstyd było. Chłopaki za mną lecieli i mnie wszyscy chcieli lizać. Jeden to chciał złapać truskawkie z ucha i mało mało całe ucho nie wyrwał.

Panienki to się do mnie śmieli! Jeszcze w życiu nie miałem takiego powodzenia! Która na mnie spojrzała, odrazu ślinka szła jej do ust.

A ja chodziłem, kapałem ze słodkiemi malinami i płakałem z gorzkiemi łzami.

Wobec przyznania się p. Pieluszníka do winy sąd już świadków nie badał. Ze względu na bogatą przeszłość „słodkiego faceta". Sąd wymierzył mu 6 miesięcy więzienia.

Kto jest dżentelmenem?

Lord Herwert, sędzia sądu najwyższego w Anglji, podczas jednego z przemówień, wygłoszonego na bankiecie, zdefinjował pojęcie kogo należy uważać za dżentelmena. Podał on trzy definicje wypowiedziane przez swoich dwuch kolegów ,również sędziów. Jego własna definicja brzmiała następująco:

Dżentelmenem jest osobnik, który nie jest nigdy szorstkim, a gdy jest nim, to czyni to tak, aby każdy odczuł że takim chce być". Sędzia Avory zgadzał się z tą definicją, lecz wypowiedział również własną, uważając ją za nigdy słów nie nadużywa".
trafniejszą: „Jest to człowiek, który

Sedzia Shearman natomiast tak określił pojęcie dżentelmena. „Dżentelmen jest tak łagodny (gentle) jak kobieta i tak męski, jak mężczyzna".

Stany Zjednoczone rajem dla kobiet

Małżonek prosi o celę więzienną

Stany Zjednoczone są jeszcze, jak się zdaje prawdziwym rajem dla kobiet. Korzystają one w U. S. A. z wielu przywilejów, posiadają więcej praw niż mężczyźni, zajmują w hierarchji społecznej wyższą pozycję niż mężczyźni, nadają ton t. zw. opinji. Ale to jeszcze nie wszystko. Jak się okazuje z rubryk procesów sądowych, zdarzają się tam okazy mężów, jakie trudno byłoby wyimaginować sobie w zacofanej Europie. Są więc w U. S. A. mężowie, którzy w poczuciu przewiny wobec małżonki, pragną sami dostać się do więzienia, aby odpokutować swoje grzechy. Dziwaczne to — ale różnie wszak bywa na tym świecie. Zdarzają się widocznie i takie okazy fauny ludzkiej.

Policję nowojorską alarmował codzień telefonicznie pewien jegomość, który usilnie domagał się aresztowania go i odprowadzenia do więzienia. Komisarjat odpowiadał stale odmownie ekscentrycznemu „przestępcy". Ale że telefony powtarzały się codzień z uporczywą dokładnością, przeto wydelegowano wkońcu inspektora, aby zbadał na miejscu stan rzeczy i dowiedział się o co chodzi. Przybyły do mieszkania pana Cd. urzędnik policyjny stwierdził, iż młody żonkoś miał przed kilkoma tygodniami kłótnię z małżonką, w czasie której zachowywał się — zdaniem żony — jak „bestja". Obecnie chce on odpokutować swoją przewinę w murach więziennych. Dobrze. Ale cóż z tego, kiedy do sumienia policji nie przemawiają tego rodzaju „małżeńskie grzechy", choćby to było nawet w Ameryce. Widząc, że nie przekona policjanta w żaden sposób, pan Cd. zaczął się awanturować: wybił szyby w oknie, porozbijał meble etc. Koniec końców policjant musiał teraz interwenjować i na podstawie stwierdzonego faktu „nieobyczajnego zachowania się w obliczu przedstawiciela władzy", został pan Cd. aresztowany i odprowadzony do więzienia. Tu udało mu się przekonać władze o swoim „czarnym charakterze" jako męża i otrzymać nareszcie zezwolenie na miesięczny pobyt w celi więziennej.

Sceptyk zadałby sobie tylko pytanie, czy przypadkiem chorobliwa tęsknota za więzieniem nie jest u pana Cd. chęcią urlopu w odosobnieniu przed rozkoszami amerykańskiego ogniska domowego?...

Historja szkół dla niewidomych

Człowiekiem, który postanowił wydobyć niewidomych z otchłani pogardy i litości, z bezczynności i żebractwa był Francuz, Valentin Haüy. W r. 1784 założył on pierwszą szkołę dla niewidomych. Celem jego było podniesienie ich godności ludzkiej przez kształcenie. Istotnie udało mu się doprwadzić uczniów do wyników, które wprawiały w podziw zwiedzających jego instytucję. Drugi wszakże cel — zwalczanie przesądów społeczeństwa o utopijności kształcenia niewidomych sprawił, że wychowankowie uczyli się niektórych przedmiotów na popis, bez większego pożytku dla nich samych. Dzieło wszakże rozwijało się dalej W r. 1829 jeden z uczniów, Ludwik Braille, wynalazł prosty alfabet polegający na kombinacji sześciu wypukłych punktów, bardzo uchwytny dla dotyku. Z drugiej strony szkoły nabrały charakteru praktycznego przygotowując ociemniałych do pewnych zawodów. Myśl kształcenia niewidomych znalazła naśladowców w innych krajach. Dziś tysiące szkół dla niewidomych rozrzucone są po całym świe-



Ofiara

złożona w administracji.

Samorząd klasy VII-ej Szkoły Powszechnej w Kazimierzu k/Strzemieszyc na Obronę Narodową składa zł. 24 (dwadzieścia cztery).

Zamiast kwiatów na grób bł. p. Maurycego Reinera składają na żydowski Dom Starców w Sosnowcu Adwokat Antoni Kon zł. 20, Dyrektor Ignacy Meitlis zł. 20, Jadwiga Klepfiszowa zł. 10.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

273.

— Zarzuciłeś je gdzie, być może— rzekł Castel.

— Nieszczęściem, zgubiłem! Sądząc że zostawiłem je w domu telegramowałem do mojej starej służącej, by przeszukawszy, doniosła mi o tem. Nic nie znalazła w moim pokoju. Na powtórne z mej strony polecenie, udała się do naczelnika policji, do sali w której składają zgubione przedmioty, odnalezione przez uczciwych ludzi. I tam nowy zawód, papierów nie było. Z tej przyczy, nie mogąc bronić trzeciej mej sprawy, prosiłem o odłożnie takowej na dwutygodniowy przeciąg czasu, postanowiwszy na rogach ulic rozlepić ogłoszenia, iż hojnie wynagrodzę znalazcę, któryby mi zechciał je odnieść, w przeciwnym bowiem razie mój klijent proces przegrać może. W powyższych papierach znajdowały się listy, oraz różne ważne dowody, na jakich wygrana opartą była.

— Kazałeś więc już rozlepić te ogłoszenia? — pytał Edmund.

— Tak, dziś od rana... Są już zapewne na rogach ulic. Tysiąc franków nagrody, wydrukowane wielkiemi literami, temu kto mi odniesie pomienione papiery

— Mogłyżby one, powiedz mi, przydać się komu?

— Nikomu, jak tylko mnie i mojemu klijentowi.

— W takim razie odnajdziesz je na pewno.

— Mam nadzieję.

Na oznajmienie służącego, iż śniadanie na stole, wszyscy trzej razem udali się do przyległego pokoju Przeplatane poufną pogadanką, śniadanie to przedłużyło się do godziny drugiej po południu.

Możebyśmy przeszli do pracowni? — rzekł Edmund — dym z cygar czyni tu powietrze zbyt ciężkiem.

— Zgoda! — odpowiedzieli obaj, idąc za artystą.

— W pośrodku pracowni na stalugach, stał bliski już wykończenia portret Marji Harmant. Obraz przedstawający przyaresztowanie Joanny na probostwie, był, jak zwykle, zielonem płótnem nakryty. Jerzy z Lucjanem oddawali pochwały portretowi córki miljonera, w którym podobieństwo doskonale pochwycone zostało.

— Zatem panna Harmant przybywała tu dla pozowania? — zapytał Jerzy.

— Tak.. .pięć, czy sześć razy. Jest to niespodzianka, jaką przygotowuje ona dla ojca na dzień jego urodzin.

— Zatem, rzecz pilna?

— Bynajmniej... uroczystość ta nastąpi dopiero za trzy miesiące.

— Czyż ona tego doczeka? — rzekł Lucjan. — Od pewnego czasu zmieniła się w sposób, któryby mnie mocno zatrwożył, gdybym był jej ojcem.

— Suchotnicy — odezwał się Jerzy — utrzymują się przy życiu dłużej, niż inni chorzy.

Labroue chciał na to coś odpowiedzieć, gdy wszedł służący z oznajmieniem, iż panna Harmant przybyła i chce się widzieć z panem Castel.

— Co? panna Harmant tu? dziś... w niedzielę... Rzecz dziwna, co ona może żądać?...

To mówiąc, udał się do salonu. Marja podeszła naprzeciw wchodzącego.

— Przebacz mi pan — wyrzekła — iż przerywam ci dzień odpoczynku, niedzielę. Czuję, iż moja wizyta jest niewłaściwą, mam wszakże ważny powód na moje usprawiedliwienie.

— Odwiedziny pani w każdym razie niewymowną sprawiają mi przyjemność — rzekł Edmund uprzejmie; — mówiłaś pani, iż ważny powód... O cóż więc chodzi?

— Mój ojciec przybędzie tu za chwilę; chce prosić pana o pewną przysługę, a gdy przy tej sposobności zapragnie zwiedzić pańską pracownię, nie radabym była, by spostrzegł mój portret bo wtedy przepadłaby cała niespodzianka.

— Ho prawda... nic łatwiejszego jednak, jak zadowolnić panią w tym razie — rzekł Edmund, zadrżawszy mimowolnie na myśl o odwiedzinach przemysłowca. — Pan Harmant, mówiłaś pani, ma przybyć tu zą chwilę?

— Tak; zatrzymał się w drodze, wstąpiwszy do fabrykanta, z którym wiążą go interesy, korzystając z tego pośpieszyłam, ażeby pana uprzedzić.

— Zatem pani tu pozostaniesz, oczekując na przybycie ojca?

—Tak... radabym, jeżeli moja obecność nie sprawi panu kłopotu.

— Bynajmniej, a tem więcej będzie to dla mnie przyjemnem, iż pani spokasz u mnie dwie osobistości, z którymi przed chwilą o pani mówiłem.

— O mnie? —zawołała zdziwiona.

— Tak.... o pani... a mówiliśmy o niej wiele złego.

— O! temu nie wierzę! — odparła śmiejąc się Marja.

— Masz pani słuszność, przeczuwasz bowiem, iż znajdujesz tu szczerzę

przedstawić ich pani?

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

124.

Wiktoryna wybuchnęła łkaniem.

—Zatem naprawdę coś tu być musi — mówił chłopiec z niepokojem. — Eugeniusz zasłabł, być może?

Kwiaciarka potrząsnęła głową przecząco.

— cóż więc się dzieje... skąd te łzy?

— Odszedł, nie pożegnawszy się ze mną... — wyjąkała Wiktorja.

Misticot wybuchnął śmiechem.

— Ha! ha! ha! i to datego pani tak płacze, psuje sobie łzami śliczne oczy? Ależ on się znajdze, ten gagatek — mówił dalej — powróci... powróci! A wtedy złoży pani na jej świeżych policzkach tysiące pocałunków.

— Nie — rzekła młoda kobieta — Widzę, że będę nieszczęśliwą... Nie powinnam była za mąż wychodzić.

— Jakto... i pani mówisz coś podobnego po ośmiu dniach małżeństwa? — wołał Misticot zdumiony. — Martwisz się podobnem głupstwem... drobnostką na którą nie warto zwracać uwagi!...

— Ach! bo ty nie wiesz wszystkiego!...

— Czego więc ne wiem... mów pani.

— Eugenjusz dwa razy wrócił pijany do domu.

— To źle, do czarta! — mruknął chłopiec, drapiąc się w głowę.

— Tak... nanowo zaczyna upijać się absyntem... a wtedy staje się zły, kłótliwy do niezniesienia. Wczoraj, chcąc mnie przekonać, że jest panem domu, wywrócił stół, tłukąc wszystko, co się na nim znajdowało! Skąd mogę być pewną, iż jutro nie porwie się na mni i bić mnie nie będzie?

— Ma się rozumieć, że to wszystko jest smutne — mówił Misticot z zakłopotaniem. — Nie trzeba jednak martwić się przedwcześnie i tracić odwagi, kochana pani Loiseau. Eugeniusz jest w gruncie dobrym człowiekiem, jestem pewien, że widząc łzy twoje żałować będzie tego, co uczynił i zaprzestanie uczęszczać do winiarni. Przekonasz się pani.

— Nie, ja tego się nie spodziewam. — odrzekła, łzy ocierając, Wiktoryna; — ja już we wszystko straciła nadzieję... Ach! po tak pięknch obietnicach zaczyna źle czynić zbyt wcześnie.

— Być mże, nie on sam winien... — odparł pdrostek w zadumie.

— Jakto?

— W warsztacie ma towarzyszów.. Nawamiają go, by szedł z nimi... stawiają jedzenie i piecie..., Grzeczność wywzajemnić mu się nakazuje... I oto kieliszek po kieliszku, ani wie człowiek, jak i kiedy zapruszy głowę po-

— Nie... on nie chodzi na tę pijatykę ze swymi kolegami.

— Z kim więc?

— Z człowiekiem nikczemnym, przewrotnym, który go zgubi, jestem tego pewną! Z Judaszem mamy w naszej rodzinie, o którym mniema, że jest jego przyjacielem... a który jest najniebezpieczniejszym dlań wrogiem. Ja.. ja... wiem o tem. I dość byłoby mi wyrzec jedno słowo...

— Zatem powiedz je, pani... Mów prędko...

Wiktoryna pobladła. Przyszła jej na myśl przeszłość.

— Nie mogę... — szepnęła głucho — nie mogę! Ten człowiek zniszczyłby odrazu me szczęście... Jest to nędznik ostatniego rodzaju, którego wyzywać do walki niepodbnem.

— Lecz o kim pani mówisz?— pytał Misticot zaciekawiony. — Pani Loiseau... wyznaj mi prawdę... miej ufność we mnie. Wiesz, że jestem waszym przyjacielem... chcę stanąć w twojej obronie. Gdyby potrzeba było dać małą nauczkę Eugeniuszowi, ja obowiązuję się to uczynić. Przedstawię mu całe smutne następstwa jego postępowania. Serce mnie boli, patrząc jak pani płaczesz i rozpaczasz w ósmym dniu zaślubin. Mów więc, zaklinam, kim jest ów nędznk, ten łotr, który prowadzi twojego męża na zgubę

XV.

Wiktoryna już chciała przemówić, nagle się jednak zastanowiła i słowo na jej ustach skonało.

Paweł Beraud, będąc człowiekiem podłego charakteru, kto wie, czyby się na niej nie zemścił za wyjawienie swej tajemnicy. Było prawdopodobnem, iż gotówby był to zrobić.

Eugenjusz Loiseau rozgniewałby się zarówno, posłyszawszy, iż Wiktoryna obcych ludzi wtajemnicza w domowe sprzeczki i zwady.

— Na co mam ci wymieniać tego nikczemnika? — ozwała się po krótkim milczeniu — nic to nie pomoże w tym razie. Najlepiej uzbroić się w cierpliwość... Po deszczu następuje pogoda. Eugenjusz nie zawsze pić będzie. Spostrzegłszy swą winę, pożałuje tak brutalnego ze mną postępowania. Niepotrzebnie płakałam przed tobą. Wszystko to zwienić się może. A teraz powiedz mi — mówiła dalej usiłując przybrać spokojność — zostaniesz u nas na śniadaniu?

— Tak... chciałbym zdać Eugeniuszwi rachunek z wydatków weselnych. Może jednak nie w porę z tem dziś przychodzę?

— Bynajmniej... Mój mąż wie o tem że masz być u nas. Wróci tu o jedenastej na śniadanie.

— Dobrze... to i ja przyjdę na jedenastą — rzekł chłopiec, zabierając się ku wyjściu.

— Jakto... nie zaczekasz na niego?

— Nie mam pójść o dziesiątej za interesem ojca Loriota, tego zacnego woźnicy fiawra nr. 13. Niedaleko stąd w pobliżu ulicy Sekwany. Wracając, wstąpię do warsztatu introligatorskiego i przyprowadzę z sobą Eugenjusza.

— Do widzenia więc... panie Misticot.

— Do widzenia, pani Loisetu.

Podrostek wyszedł.

— Doczarta! — myślał, biegnąc na ulcę Sekwany — otóż biedna kobieta sprowadziła sobie zmartwienie temi zaślubinami. Jak śmie to zwierzę... ów Loiseau, wyprawiać podobne sceny, zaślubiwszy młodą, ładną dziewczynę, tak pracowitą robotnicę? Jest to nikczemność z jego strony... Lecz o kim ona myślała, mówiąc: iż mamy Judasza w rodzinie... zdrajcę... obłudnego przyjaciela?.. Ktoby to mógł być? Miała mi go już wymienić i nagle się powstrzymała. Loiseau jest człowiekiem słabego charakteru... Wypiwszy absynt, staje się brutalem, Kiedykolwiekbądź wróciwszy nietrzeźwym, uderzy Wiktorynę... Muszę ja jemu nie co prawdy powiedzieć przy śniadaniu Nie lubię patrzeć na łzy kobiet.

(c. d. n.)

Robinson Kruzoe — to nie fantazja

Prawdziwe koleje jego życia uosabiał szkocki marynarz

Króż nie czytał w dzieciństwie „Robinsona Kruzoe", książki pełnej tajemniczych przygód na bezludnej wyspie? Kto nie marzył o zakosztowaniu choćby przez chwilę tego pierwotnego życia?

Robinson Kruzoe nie jest jednak postacią fantastyczną, za jaką jest powszechnie uważany Robinson żył na prawdę, tylko pod innem nazwiskiem. Był to marynarz szkocki Aleksander Selkirk (1676—1712), znany ze swego życia awanturniczego, zuchwały i odważny.

Podczas jednej z licznych kłótni na okręcie, zranił jakiegoś marynarza dano mu wtedy do wyboru: albo ciężką chłostę, albo zamieszkanie na bezludnej wyspie, obok której właśnie okręt przejeżdżał. Selkirk zgodził się na bezludną wyspę. Zaopatrzono go w pościel, ubranie, strzelbę i proch, kule kociołek i Pismo Święte.

BEZLUDNA WYSEPKA

Juan Fernandez, na której znalazł się Selkirk, położona była na Oceanie Spokojnym na zachód od Ameryki Południowej. W r. 1563 odkrył ją hiszpański żeglarz Juan Ferdenandez i zamieszka na niej ze swą rodziną. Po kilku latach utworzyła się cała osada; po pewnym jednak czasie opuścili ludzie odciętą od świata wyspę. Dopiero w 100 lat później zabłąkał się na niej jakiś Indjann, którego jednak zabrał przepływający okręt.

Aleksander Serlkik był więc jedyny człowiekiem na wyspie Juan Fernandez. Pierwsze dni jego pobytu były bardzo ciężkie i smutne; nie oddalał się zupełnie od brzegu morza, bał się tej ogromnej pustki i ciszy, jaka tchnęła od wyspy. W obawie przed niebezpieczeństwem starał się wcale nie zasypiać Pożywienia dostarczyła mu zwierzyna, którą mógł upolować dzięki zapasowi prochu, jakim obdarzyła go załoga okrętu .

Kiedy jednak ukończył się ów funt prochu, musiał myśleć o nowym sposobie zdobywania pokarmu. Dookoła wyspy rozpościerało się morze, które nie szczędziło ani ryb, ani ostryg i raków więc nie potrzebował się Selkirk zbytnio kłopotać o pożywienie.

Niedługo tak się przyzwyczaił do samotności i do swego pierwotnego życia, że polubi swoją wyspę. Rozmyślał też dużo nad dawnem, burzliwem życiem i rozczytywał się w Piśmie Św., którem obdarzono go z okrętu na nowe życie.

W OWYM CZASIE

Anglja toczyła ciągłe walki z Hiszpanją, to też Selkirk obawiał się bardzo okrętów hiszpańskich i chował się przed niemi w głąb wyspy do bezpiecznych kryjówek, z których wychodził dopiero, gdy już był przekonany, że okręty nieprzyjacielskie odpłynęły. W 1709 r. do wyspy przybiły dwa okręty a kapitan Rogers zaproponował mu służbę na swym okręcie.

Trudno było Selkirkowi żyć w pierwszych dniach na okręcie. Musiał dopiero uczyć się mówić, gdyż prawie zapomniał mowy podczas pobytu na bezludnej wyspie, nie mógł zupełnie chodzić w ubraniu ani w obuwiu, nie mógł też jadać potraw z solą; odzwyczaił się zupełnie od alkoholu i nie używał go do końca życia.

(Przydałoby się taka kuracja naszym zagłębiakom — uwaga zecera).

Wreszcie Selkirk oswoił się z ludzmi zaczął mówić, a nawet starał się opowiedzieć załodze okrętowej swe niezwykłed dzieje. Opowiadań tych słuchał uważnie kapitan Rogers, zebrał je i dopełnił i wydał w książce p. t. „Wędrówki po morzach dookoła świata

W roku 1719 ukazał się „Robinson Kduzoe" — Daniela Foe. Powieść ta opisująca zmienione trochę dzieje Aleksandra Selkirka, stała się głośną na cały świat i była tłomaczona na kilka języków.

Odpowiedzi redakcji

P. Józefa K., Walcownia Hrhala Henardy W sprawie tej musi Pani zwrócić się do konsulatu sowieckiego w Warszawie. Stamtąd uzyska Pani informacje, jakie opłaty konieczne są za dostarczenie dowodów z Rosji.

ZE SPORTU

Drużyna piłkarska z Gdańska i reprezentacja robotnicza Warszawy grają w Dąbrowie

Ruchliwy zarząd RKS. Zagłębie z Dabrowy na nadchodzące dwa dni świąt zakontraktował dwa ciekawe spotkania piłkarskie.

W dniu 28 bm. gościć będzie w Dąbrowie reprezentacja piłkarskich klubów robotniczych Warszawy, które rozegra mecz z pierwszą drużyną Zagłębia.

W dniu 2 bm. Zagłębie gościć będzie z drużyną I Ligi Prus Wschodnich Langfutr z Gdańska.

Obydwa spotkania zapowiadają się interesująco.

—000—

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE — CHORZÓW W LEKKOATLETYCE.

W dniu 29 bm. na stadjonie WF. i PW. w Sosnowcu odbędą się zawody reprezentacyj lekkoatletycznych Zagłębia Dąbrowskiego i Chorzowa.

Organizację zawodów powierzono Strzeleckiemu KS. z Sosnowca.

× **SZWECJA — SZWAJCARJA 5:2.** Szwajcarska drużyna reprezentacyjna w piłce nożnej rozegrała w niedzielę drugie swe spotkanie (w pierwszym meczu wygrała z Norwegją 2:1) na swem tournee skandynawskiem z reprezentacją Szwecji na stadjonie w Sztokholmie w obecności 14000 widzów.

Mecz zakończył się zwycięstwem Szwedów 5:2 (2:0), przyczem gra nie była na ogół ciekawa.

× **JĘDRZEJOWSKA NIEOFICJALNĄ MISTRZYNIĄ.** W finale gry pojedyńczej pań turnieju Rueens - Clubu o nieoficjalne mistrzostwo Londynu, Jędrzejowska pokonała Angielkę Noel 6:3, 6:4.

× **WYŚCIG KOLARSKI W KATOWICACH** na dystansie 100 km. zgromadził na starcie 80 kolarzy. W kategorji licencjonowanych zwyciężył Wygięda (Stadjon Chorzów) w czasie 2:59:25 przed Dudą (Kraków, Garbarnia) 3:33 i Badoniem (RKS. Kraków) 3:38. W konkurencji niestowarzyszonych zwyciężył Wojtasik (Ostrów) przed Szukalskim i Ahnertem (Chorzów). Trasa wyścigu prowadziła przez Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Organizacja bez zarzutu.

× **KUREK UŁASKAWIONY.** W końcu 1935 roku odbył się w Berlinie międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacyjnemi zespołami Polski i Niemiec. Po meczu tym został niespodziewanie zdyskwalifikowany przez PZPN dożywotnio reprezentacyjny bramkarz mistrzowskiego zespołu Polski „Ruchu" Kurek.

Kurek twierdził stale, że został niesłusznie zdyskwalifikowany, gdyż nie popełnił zarzucanego mu przestępstwa, a padł jedynie ofiarą niesłusznego podejrzenia.

Dopiero obecnie zarząd PZPN-u zajmował się ponownie sprawą Kurka i postanowił ułaskawić bramkarza Ruchu.

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Adres sekretarjatu: H. Gwóźdź, Będzin, ul. Cynkowa 13.

Komunikat Zarządu nr. 21.

1. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Kiel. OZPN. w Częstochowie przesyła przy piśmie z dnia 10.6.36 r. L. 803/36 „Wyciągi z Komunikatu PZPN. nr. 1“, które przesłane zostaną wszystkim klubom, za pośrednictwem poczty do wiadomości i wykorzystania. Z uwagi na koszta druków, Zarząd Podokręgu obciąża wszystkie kluby po 50 gr., które należy wpłacić odwrotnie do Podokręgu.

2. Podaje się do wiadomości klubom, że WG i D. Okręgu w Częstochowie pismem z dnia 18.6.36 r. L. 86/36 wyznaczył następujący terminarz zawodów międzygrupowych o mistrzostwo Kiel. OZPN. w Częstochowie. 21.6.1936 r. Brygada — SKS. 24.6.1936 r. CKS. — Brygada, 27.6.36 r. SKS. — CKS., 29.6.36 r. SKS. — Brygada, 2.7.36 r. Brygada — CKS., 5.7.36 r. CKS. — SKS. kluby wymienione na pierwszych miejscach są gospodarzami zawodów.

3. Podaje się do wiadomości CKS Czeladź, że Zarząd Podokręgu w celu umożliwienia rozgrywania zawodów międzypodokręgowych o mistrzostwo Okręgu w pełnym składzie, zawiesza na okres rozgrywek o mistrzostwo Okręgu karę dyskwalifikacji graczowi Czapli Marjanowi, opublikowaną Kom. WG i D. Nr. 12 pkt. 3 g z 18.5.36 r. i zezwala temuż graczowi na udział w rozgrywkach międzyokręgowych.

4. Podaje się do wiadomości klubom, że Policyjny Klub Sportowy w Będzinie zgłosił swo[illegible] wystąpienie i [illegible] wobec tego z dniem dzisiejszym zostaje skreślony z listy członków Podokręgu i PZPN-u.

5. Podaje się do wiadomości KS. „Bałtyk“ Bobrowniki, że Zarząd Podokręgu uwzględnił Ich prośby i zaległości na rzecz Podokręgu i klubów rozłożył na raty z tem, że takowe winny być spłacone w wyznaczonych ratach, o których klub zostanie powiadomiony pisemnie. Bieżące składki należy wpłacać w określonym terminie przez Komunikat.

6. Podaje się do wiadomości T.O.R. Ząbkowice, że Zarząd Podokręgu uwzględnił Ich podanie i zniósł zawieszenie z dniem 12.6.36 r. z tem, że dalsza Ich działalność będzie odpowiadać obowiązującym przepisom i postanowieniom PZPN. i ureguluja zaległość w 3 ratach najpóźniej do dnia 30 lipca rb. Za przekroczenia, za które WG i D. Komunikatem swym Nr. 12 pkt. 4 z dnia 18.5.36 r. zawiesi Ich w prawach członka zostaną ukarani.

7. Podaje się do wiadomości zmianę adresu KS. „Brygada“ Strzemieszyce WP. Józef Sietrecki ul. Kościelna 33.

8. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Kiel. OZPN w Częstochowie powołał tymczasowy Zarząd Wydziału Spraw Sędziowskich Kiel. OZPN. w składzie: Przewodniczący — Kpt. Spallenstein, z-pca przewodn. referent kwalifik. — Schererz Natan, referent obsady — Kądziora Józef, referentcy dysplinarny — Inż. Wajnsztok Miecz., sekretarz — Mgr. Pikuła Władysław z-pca referenta obsady — Szmekel Alfred

9. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Podokręgu w związku z swym Komunikatem nr. 17 pkt. 1 z dnia 3.6.36 r. przyjął w poczet członków Wydziału Spraw Sędziowskich następujących sędziów: 1. Grabowskiego Jana, 2. Majcherczyka Euzebjusza, 3. Molickiego Anatola, 4 Łatę Marjana, 5. Małeckiego Szczepana, 6. Wierzbickiego Edmunda Piotra, 7. Sojkę Edmunda, 8. Dyszego Bronisława, 9. Cieślę Piotra, 10. Waldnera Maurycego, 11. Radoszewskiego Bolesława, 12. Sadowskiego Henryka, 13. Latosa Jana, 14. Wieczorka Stanisława, 15. Pomeranca Lipe, 16. Trygiera Chaima, 17. Kusa Eugenjusza. Wymienieni sędziowie uprawnieni są do wolnego wstępu na wszelkie zawody piłkarskie na całym terenie Kiel. OZPN, po przedłożeniu pisma Podokręgu, narazie do wydania legitymacji członka WSS.

10. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Podokręgu wydał zarządzenie pp. sędziom do każdorazowego przeprowadzania, przed zawodami kontrolowania graczy, występujących w zawodach z posiadanemi legitymacjami Podokręgu. Za nieposiadanie legitymacji, klub będzie karany grzywną za każdego gracza, klasa „A“ 2 złot., klasa „B“ 1 zł., klasa „C“ 50 gr. Niezależnie od powyższego Zarząd Podokręgu wydał zarządzenie, aby pp. sędziowie odbierali legitymacje graczy wykluczonych z boiska i takowe przedkładali wraz ze swym sprawozdaniem WG i D. do ukarania. Legitymacje graczy biorących udział w zawodach, winni posiadać Kierownicy sportowi, względnie Ich zastępcy na boisku przed i w czasie trwania zawodów.

11. Wzywa się SDS. „Victorja“ Będzin do wpłacenia w ciągu 14 dni na rzecz KS. „Saturn“ Wojkowice sumy zł. 20, tytułem zwrotu kosztów podróży na zawody w rundzie jesiennej, z uwagi na niestawienie się na rewanżowe zawody w dniu 14.6.36 r.

Będzin, dnia 23 czerwca 1936 roku.

Prezes: (—) Wł. Wolski.
Sekretarz: (—) H. Gwóźdź.

——::——

PALISZEWSKA I MUCHA WICEMISTRZAMI ŚLĄSKA W WIELOBOJU.

W ub. niedzielę w Katowicach odbył się dziesięciobój panów i pięciobój pań. Naogół zainteresowanie słabe, a wyniki na średnim poziomie.

W dziesięcioboju panów pierwsze miejsce zajął Dyka (Sokół Krywałt), uzyskując 5.169pkt.Osiągnął on w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki:110 m. płotki 17.3, rzut dyskiem 27.96, skok o tyczce 2.70, rzut oszczepem 52.51, bieg 1500 m. 5.32.8 **2) Mucha (CKS Czeladź)5.997 pkt. 3) Zuber (Sokół Krywałt) 4.682 pkt. Mucha uzyskał w dysku ponad 30 m. w tyczce 3.46.**

Do pięcioboju pań stanęły 4 zawodniczki, 1 miejsce zajęła Kamieniecka (Sokół Katowice) — 150 pkt., osiągając następujące wyniki: 100 m. 1401 skok wdal 4.29. rzut kulą 7.75, skok wzwyż 1.36, rzut oszczepem 25.87. Następne miejsca zajęły: Paliszewska I (ZS. Sosnowiec) 137 pkt. przed Weissówną (Sokół Ruda) 128 pkt., oraz Paliszewska II 122 pkt. Weissówna w kuli osiągnęła 8.88.





Wesoły Kącik



Środki ostrożności, stosowane przez pewnego sprzedawcy.

SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA.



Żona: — Ciesz się, że ojciec z matką się pokłócili i mama do nas się sprowadziła, bo inaczej rozstałabym się z tobą i wyniosła do matki.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY chłopiec do praktyki fryzjerskiej. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNA panienka do nauki szycia Marja Baranowska, Sosnowiec, Kręta 24.

KUPNO I SPRZEDAŻ

GILZY do papierosów „SERWUS — PASCHALSKIEGO“ kosztują tylko pięć groszy pudełko, a w gatunku pierwszorzędne.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica“ Czeladź, telefon 20.

LOKALE

3 POKOJE z kuchnią, przedpokój, wygodami od 1. 7. 36 do wynajęcia. Pawlik, Robotnicza 1.

ZGUBIONE DOKUMENTY

NOWAK WIKTOR zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Sosnowca, który unieważnia się.

IZRAEL MOSZEK CHMIELNICKI zgubił patent IV kategorji, wydany w Sosnowcu.

IRENIE JAKUBOWSKIEJ nauczycielce w Grodźcu skradziono legitymację nauczycielką, wydaną przez Inspektorat Szkolny w Sosnowcu

ADAMEK BŁAŻEJ unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów.

FRANCISZEK MŁYNARCZYK zgubił świadectwo szkolne z ukończenia 7 klasowej szkoły powszechnej, wydane przez szkołę powszechną Nr. 2 w Zawierciu.

RÓŻNE

KRAWCOWA szyje po domach bieliznę sukienki i haftuje Małachowskiego 2b u p. Kaczora.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski